

Wiara religijna i fundamentalizm

10 sierpnia 2016

Kultywowanie „wiary” religijnej, która „przenosi góry”, jest lansowane przez kulty kościelne – lub jak kto woli – klasyczne religie monoteistyczne, jako rzecz niezbędna do uzyskania przez „wiernych” korzyści obiecywanych im przez kościelnych hierarchów.

Przykład gotowości Abrahama do złożenia w ofierze swego syna, Izaaka, jest przez całe wieki w kółko przywoływany jako doskonały sposób na zbliżenie się do „boga”. Bogu oddaje się wszystko albo nic! „Wiara” jest zasadniczą częścią „umowy” z bogiem – częścią swoistego „aktu sprzedaży”, że tak powiem.

Biblijna historia ofiarowania jest, w gruncie rzeczy, niemalże identyczna z wedyjską historią o Manu, [który koniec końców był skłonny złożyć w ofierze własną żonę – Manavi]. Przesłanką obydwu aktów poświęcenia była sraddha, czyli w wolnym tłumaczeniu odpowiednik takich słów jak wiara (fides), wyznanie wiary (credo), ufność czy zaufanie.

Według historyka religii, Georga Dumezila, znaczenie słowa sraddha zostało zbyt pochopnie utożsamione ze znaczeniem słowa „wiara” w sensie chrześcijańskim. Sraddha we właściwym zrozumieniu oznacza nadzieję, jaką rzemieślnik pokłada w narzędziach pracy, wykorzystywanych przez niego w procesie „kształtowania lub tworzenia”, w związku z czym akty poświęcenia – swoiste narzędzia – są w pewnym sensie analogiczne do aktów magicznych!

A zatem „wiara” religijna jest częścią „przymierza”, przy czym składający ofiarę wie, jak tego dokonać, i zdaje sobie sprawę z tego, że jeśli proces ten przebiegnie prawidłowo, musi przynieść oczekiwany skutek. W skrócie, akt poświęcenia ma służyć uzyskaniu kontroli nad siłami natury, właściwymi dla

boga, z którym zawarto przymierze.

Bogowie, z którymi zawiera się przymierze, nie są „motywem literackim” czy abstrakcją. Są oni aktywnymi, inteligentnymi partnerami, z siłą i pasją, ale mają również skłonność do utraty panowania nad sobą, jeżeli akt złożenia ofiary nie przebiegnie zgodnie z regułami sztuki. W omawianym ujęciu akt złożenia ofiary, akt poświęcenia – „wiara” religijna – jest de facto czarną magią.

W innym ujęciu, asceta czy też, jak kto woli, człowiek „składający ofiarę z siebie”, poprzez umartwianie duszy i ciała, usiłuje wyrwać się z okowów natury, z naturalnego porządku rzeczy. Będąc nadal na tym świecie, testując i umacniając swoją wolę, chce pokonać siły tyraniczne. Ale znowu – tym razem poprzez samoofiarę – dąży on do osiągnięcia boskiej doskonałości. W skrócie, promowanie tezy, że zbawienie człowieka zależy od jego „wiary” religijnej, jest, de facto, przewrotną formą manipulacji i przymusu.

Wydaje się, że to na ogół ludzie „społecznie wyobcowani” lub tkwiący w poczuciu bezradności w obliczu sił natury – bez względu na to, czy manifestują się one poprzez inne osoby, czy wydarzenia losowe – szukają najczęściej tego typu „wiary”, tego typu przymierza z bogiem. Odczuwając dotkliwą niemożność wpływu na otaczającą ich rzeczywistość, kierują swoją kreatywność do wewnątrz po to, aby stworzyć i pielęgnować swoją „wiarę”.

Religijni fundamentaliści różnej maści – żydowscy, chrześcijańscy czy muzułmańscy – prosperują dzięki pewnym właściwościom ludzkiej natury. Jedną z nich jest „absolutna pewność”, swoista graniczna świadomość, której rozwój się zatrzymał, gdyż prawdziwy postęp czy wzrost z konieczności muszą wiązać się z niepewnością i ryzykiem. W istocie, właśnie tę kwestię porusza Jezus w przypowieści o talentach.

Jezus porównuje „Wiedzę” do „pieniędzy” przekazanych przez

Pana trzem sługom. Dwóch z nich pomnożyło swoje talenty/pieniądze/złoto. To znaczy, „puścili w obieg” posiadaną wiedzę o królestwie, ponosząc związane z tym ryzyko, po to, aby ją poszerzyć. Trzeci sługa, który otrzymał najmniejszą ilość pieniędzy/wiedzy, obawiając się ich/jej utraty i w efekcie gniewu swego Pana, zakopał to, co posiadał, w ziemi, wskutek czego został pozbawiony wszystkiego. Nie otworzył się na zdobywanie wiedzy. Założył, że zasoby, które posiada, są wystarczające i zaprzestał poszukiwań. Wyparł się siebie poprzez odrzucenie wiedzy oraz ryzyka – nieodłącznego elementu procesu pozyskiwania wiedzy.

„Absolutna pewność” fundamentalistów religijnych – zakopanie talentu – niezwykle przypomina to, co psycholodzy określają mianem „syndromu człowieka ja-mam-rację”. Człowiek ja-mam-rację żyje w świecie fantazji, ulega górnolotnym marzeniom o sukcesie (nagrodzie w niebie), bez konieczności włożenia realnego wysiłku w jego urzeczywistnienie. Polega on na swojej „wierze” religijnej i na składanych bogu „ofiarach”, które ostatecznie mają rzekomo zagwarantować mu wspaniałą „nagrodę”.

W rzeczywistości, człowiek ja-mam-rację posiada „silną potrzebę dominacji”, jednak w obliczu wciąż doświadczanych przez niego sytuacji podporządkowania usiłuje ją wyrazić w jedyny dostępny mu sposób – poprzez manipulację, która ma zapewnić mu władzę – do czego tak naprawdę sprowadza się „wiara” religijna i składanie ofiar.

Trzeba zrozumieć jeden prosty fakt – fundamentaliści, w zamian za obiecane im korzyści, w gruncie rzeczy „oddają swoją wolną wolę”. Wolna wola jest siłą kreacji – szansą na wzrost i rozwój, którym z definicji musi towarzyszyć niepewność, podejmowanie ryzyka oraz konieczność inicjowania dobrowolnych interakcji z innymi, bez uciekania się do dominacji i manipulacji.

„Absolutna pewność” fundamentalistów zamyka ich w entropii [w chaosie – na poziomie indywidualnym i społecznym, w

subiektywizmie i myśleniu życzeniowym], a ich kreatywna energia zasila rozległy system iluzji. W obrębie systemów iluzji powstają i są pielęgnowane bóstwa – obiekty czci. Fundamentalisci, niczym paranoidalni schizofrenicy, tworzą kwieciste i jednocześnie zmyślne systemy percepcyjne, prezentując je jako „dzieła boskie”, aby następnie usilnie pozbywać się wszelkich odczuć, stojących w sprzeczności z ich systemem iluzji

Jest rzeczą oczywistą, że system iluzji, który umożliwia znalezienie w Biblii fragmentów „na każdą okazję” dla udowodnienia swoich tez, a sprzeczności i nieścisłości tłumaczy jedynie jako „odmienne punkty widzenia” na tę samą kwestię, ostatecznie sprowadza się do wybiórczego i życzeniowego sposobu rozumowania. Historia pokazuje, że niejeden fundamentalista usprawiedliwiał najbardziej przerażające zbrodnie, jakie można sobie tylko wyobrazić, cytując stosowny biblijny tekst. W imię odpowiednio: Jahwe, Jezusa czy Allaha dokonywano okropności na miarę krańcowo zdegenerowanego przestępcy.

Kolejną cechą człowieka ja-mam-rację, jaka manifestuje się w wierzeniach religijnych, jest pogarda wobec innowierców. Ma ona u podstaw postawę „my kontra oni”, która tak gorliwie uzależnia osiągnięcie „przyszłych korzyści” od siły uprzedzeń i braku tolerancji, iż jej zwolennicy tracą po prostu zdolność postrzegania „tu i teraz”.

Fundamentalisci bardziej koncentrują się na dogmatach niż na rzeczywistych, doczesnych uczynkach. Potrzebują tego, aby inni uwierzyli w ich iluzje – nawet jeśli sami publicznie twierdzą, że „każdy ma prawo wierzyć w to, co chce” – bo dzięki temu mogą zostać potwierdzone ich „racje”. Tak naprawdę, nie mogą pozwolić sobie na tolerowanie innowierców, gdyż zagraża to ich „racjom”.

„Racje” muszą być podtrzymywane za wszelką cenę, gdyż w głębi duszy człowiek ja-mam-rację zwykle boryka się ze świadomością

swojej przerażającej bezradności. Posiadanie „racji” jest zaporą, ochraniającą go przed najgorszymi obawami i związanym z tym poczuciem zagubienia i samotnością – obawami, że tak naprawdę boga nie ma, bo jakim cudem może istnieć kochający bóg, skoro muszą tak cierpieć? Ich niezdolność do czucia się prawdziwie kochanym i akceptowanym powoduje, że ich życie przypomina koszmar, z którego nie mogą się obudzić.

Fundamentaliści mają na ogół głęboko zakorzeniony brak zaufania do kobiet, co znajduje swój wyraz w pozycji, jaką zajmują one w trzech głównych religiach monoteistycznych. Oczywiście, nieufność wobec kobiet jest przez nich starannie ukrywana na wiele różnych sposobów, co nie zmienia faktu, że prawie nigdy nie są oni w stanie stworzyć prawdziwie zdrowych relacji z kobietą i traktować jej na równi z sobą, jako żyjącą, oddychającą, ludzką istotę. Dla fundamentalistów kobieta jest albo święta, albo nierządna, przy czym każde najmniejsze przewinienie kobiety uznanej za świętą sprawia, że staje się odrażającą, godną napiętnowania degeneratką [...]

Tym, co pozwala „charyzmatycznym religijnym przywódcom” nakłaniać swoich zwolenników do stosowania różnego rodzaju przemocy wobec innych, jest właśnie „wiara” religijna.

„Wiara” religijna – jedyna słuszna „racja”, rzekomo „wyjawiona” przez boga przywódcy religijnemu, może zostać narzucona ludziom w efekcie manipulacji, dzięki obiecany nagrodom w niebie tudzież innym korzyściom, co w konsekwencji pozwala na wmanipulowanie ludzi w składanie ofiary. Oznacza to, że wymóg „wiary” religijnej oraz „składania czci” obiektowi kultu typu Jahwe, Jezus czy Allah to metody nakłaniania ludzi do popełniania okrucieństw wobec innych.

A zatem, wizerunek Abrahama gotowego złożyć w ofierze swego syna nie jest w istocie porywającym, wzruszającym obrazem. Symbolizuje on, co najwyżej, swoistą bezmyślną „wiarę” w rozkaz kogoś lub czegoś „z zewnątrz”, kto z całą pewnością nie ma najlepszych intencji wobec ludzkości.

W gotowości Abrahama do ofiarowania swego syna daje się dostrzec grozę człowieka ja-mam-rację, zobrazowanego przez postać Kaina, mordującego swego brata Abła. Bóg, który faworyzuje tego, kto złożył „wystarczająco dobrą” ofiarę – stawiając w efekcie brata przeciwko bratu – to z całą pewnością „bóg zazdrosny”, bóg psychopatyczny [...].

Istoty prawdziwej Wiary religijnej należy poszukiwać w swoistym mistyczno-naukowym podejściu obecnym w filozoficznych koncepcjach starożytnych Sufich, do których nawiązywali w swoich nauczaniach o chrześcijaństwie ezoterycznym Georgij Gurdżijew i Borys Murawiew, ale również Carlos Castaneda oraz polscy psycholodzy Kazimierz Dąbrowski i Andrzej Łobaczewski. Chrześcijaństwo ezoteryczne zdaje się mieć również wiele wspólnego ze starożytnym szamanizmem syberyjskim, stanowiącym pozostałości po prehistorycznej „religii” ludów północy, budowniczych megalitów.

Autor: Laura Knight-Jadczyk

Tłumaczenie: Grupa QFG (Quantum Future Group, Inc)

Źródło oryginalne: Cassiopaea.org

Źródło polskie: PRACowniA

Wolno rozpowszechniać pod warunkiem podania autora, źródła oryginału i przekładu